

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/8249,Szef-BBN-quotZawsze-chodzi-o-budowanie-jednosci-sojusznikowquot.html>

29.06.2025, 01:47

10.07.2018

Szef BBN: "Zawsze chodzi o budowanie jedności sojuszników"

Rozmowa z Pawłem Solochem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Naszym Dzienniku, 10 lipca 2018 r.

Nasz Dziennik: *Na czym Polsce szczególnie zależy w czasie szczytu NATO w Brukseli?*

Minister Paweł Soloch: - Może zabrzmieć to banalnie, ale obok wzmocnienia odstraszania i kolektywnej obrony zawsze chodzi o budowanie jedności wśród sojuszników. Prezydent Andrzej Duda będzie o to apelował podczas szczytu. Wybrzmiało to już podczas szczytu w Warszawie, a i wcześniej w Newport po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Szczyt w Brukseli musi także być potwierdzeniem więzi transatlantyckich. Szczególnie dziś, kiedy nie da się ukryć, że są różnice między Stanami Zjednoczonymi a Europą. One się wyrażają także w innych obszarach, bo przecież jest spór handlowy między USA a UE, przez który ostatni szczyt G7 zakończył się fiaskiem.

Czy w imię tej jedności gotowi jesteśmy zrezygnować z pewnych polskich aspiracji, takich jak stałe amerykańskie bazy w naszym kraju?

- Niezmiennie w naszym interesie jest możliwie duża obecność sił NATO, zwłaszcza wojsk amerykańskich, w regionie. Mówię tu nie tylko o krajach Dziewiątki Bukaresztańskiej, ale też Szwecji i Finlandii, które ostatnio zintensyfikowały współpracę z NATO. Polska może być w sposób naturalny hubem dla tej obecności na flance wschodniej. Ze względu na obszar, demografię, własny potencjał wojskowy i korzystny klimat polityczny. Polska jest w stanie inwestować w tę obecność i głośno o tym mówimy. Z drugiej strony zagrożenie rosyjskie jest coraz lepiej rozumiane. To już nie tylko nasz region, ale np. w odległej Hiszpanii oficjalne czynniki mówią o rosyjskiej ingerencji na rzecz separatyzmu katalońskiego. Ostatnie wydarzenia w Wielkiej Brytanii związane z otruciem rodziny Skripalów również były przekroczeniem przez Rosję kolejnej granicy. Jednak w kilku państwach europejskich elity są podzielone i musimy się z tym liczyć. Tym niemniej uważamy, że wzmocnienie obecności sił sojuszniczych na wschodniej flance jest w interesie nie tylko państw regionu, ale i całego Sojuszu.

Na wszystkich na pewno zrobił wrażenie list Donalda Trumpa do wybranych sojuszników w sprawie wydatków na obronność. Czy jeśli jednak ten głos nie zostanie przyjęty ze zrozumieniem i USA zaczną ograniczać swoje zaangażowanie w bezpieczeństwo Europy, nie dotknie to też nas, choć sami wypełniamy nasze zobowiązania?

- Z naszej perspektywy i całej Europy Środkowej oraz bliskich partnerów NATO, takich jak wspomniane Szwecja i Finlandia, możemy powiedzieć, że działania amerykańskie w regionie są konsekwentnie realizowane. Nie maleje tempo i dynamika aktywności wojskowej USA. Decyzja prezydenta Trumpa z maja ubiegłego roku o zwiększeniu funduszy amerykańskich na bezpieczeństwo w Europie do 6 mld dol. jest realizowana. Oczywiście popieramy wszelkie zabiegi prowadzące do podniesienia nakładów obronnych w państwach NATO do rekomendowanego

poziomu 2 proc. PKB.

Nie obawiamy się, że unijne PESCO i ostatnio Europejska Inicjatywa Interwencyjna zaszkodzą więzi transatlantyckiej?

- Zobaczymy jeszcze, jak odniosą się do tego Stany Zjednoczone. Samo PESCO jest inicjatywą już wyklarowaną. Przystąpiliśmy do niej po długich wahaniach i pod kilkoma warunkami. PESCO ma być komplementarne, a nie dublujące NATO. Prezydent Andrzej Duda często to podkreśla. Warto wchodzić we wspólnotowe programy, które przewidują kierowanie funduszy europejskich na przemysł zbrojeniowy. Tylko nie mogą one ograniczać w tym wymiarze współpracy sojuszniczej z państwami, które nie należą do UE, czyli przede wszystkim USA także Kanadą, Turcją, wkrótce również Wielką Brytanią. Nie jesteśmy osamotnieni w takiej postawie. Podobnie mówią Szwedzi czy Włosi. Natomiast ostatnia inicjatywa Francji - czyli Europejska Inicjatywa Interwencyjna - jest na razie dość mglista. Polska nie została do niej zaproszona, lecz na dłuższą metę trudno sobie wyobrazić, żeby nasz kraj ze swoją wielkością i znaczeniem dla bezpieczeństwa kontynentu europejskiego był pominięty. Ciągną się pewne sprawy, które musimy sobie z Francją wyjaśnić, ale liczymy, że nasze relacje się poprawią. W sposób naturalny nasze kraje są dla siebie ważne, mamy także bardzo dobre tradycje współpracy oraz mocne więzi historyczne.

Szczyt ma też kontynuować proces adaptacji do obecnej sytuacji bezpieczeństwa. Jakich decyzji należy się spodziewać?

- W pierwszym rzędzie są to decyzje dotyczące struktur dowodzenia. Powstaną dwa nowe dowództwa strategiczne (operacyjne - przyp. BBN). Jedno w Norfolk (USA), które ma zająć się obroną szlaków komunikacyjnych, czyli łączności i zdolności przerzutowych między Europą a Ameryką Północną. Wiemy, że Rosjanie rozwinęli tu duże zdolności, np. w zakresie okrętów podwodnych. Drugie dowództwo logistyczne w Ulm (Niemcy) ma odpowiadać za szybkie przerzuty wojsk na naszym kontynencie. Spodziewamy się, że program poprawy mobilności wojskowej w Europie znajdzie się w zapisach szczytu i wspólnej deklaracji NATO i UE. Tu chodzi nie tylko o zniesienie przepisów utrudniających swobodny przerzut wojsk, ale też inwestycje w infrastrukturę transportową - drogi, mosty itd. Wzmacniamy również zdolność NATO do szybkiego reagowania. Chodzi o przyjęcie amerykańskiej koncepcji „4 razy 30”, przedstawionej przez szefa Pentagonu gen. Jamesa Mattisa. Ma ona polegać na przygotowaniu 30 zmechanizowanych batalionów, 30 okrętów i 30 eskadr lotniczych, które mają być gotowe do użycia w ciągu maksymalnie 30 dni. Polska jest także za wzmocnieniem roli naczelnego dowódcy połączonych sił NATO w Europie (SACEUR), aby w sytuacji kryzysu pewne decyzje podejmowane były na szczeblu wojskowym, a nie wymagały konsultacji politycznych, które mogłyby opóźniać konieczne działania militarne. To jest pewne ograniczenie NATO w stosunku do Rosji. Sojusz, mając przewagę liczebną, technologiczną i infrastruktury, zobowiązany jest do kolektywnego podejmowania decyzji przez 29 państw. To siłą rzeczy wydłuża procedury. Chcemy to usprawnić. W tym kontekście dobrze, że w 2016 r. powstały tzw. plany stopniowej odpowiedzi opisujące konkretne kroki NATO podejmowane w reakcji na działania przeciwnika.

Polska też zabiega o nowe natowskie struktury na swoim terytorium.

- W NATO istnieją struktury sztabowe na różnych poziomach. Polska aspiruje do stworzenia dowództwa na szczeblu armijnym. Takich na razie w Sojuszu nie ma, są dowództwa na szczeblu korpusu, czyli zdolne do dowodzenia mniejszymi siłami. Tymczasem NATO musi być zdolne do prowadzenia operacji zbrojnych

jednocześnie na różnych kierunkach i stąd potrzeba dowództw armijnych. W Polsce mamy już dowództwo dywizji wielonarodowej w Elblągu, które będzie miało potencjał koordynowania wysuniętej obecności NATO na wschodzie. Mamy dowództwo korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, które mogłoby zostać przekształcone w jedno z dwóch planowanych dowództw armijnych. Struktury dowódcze są oczywiście niezbędne, ale tak naprawdę dla nas najważniejsze jest istnienie realnych sił gotowych do użycia w krótkim czasie. By konkretne, wskazane oddziały były wyznaczone do działania na określonym obszarze. Aby to było zaplanowane i przećwiczone.

Sojusznicy z kolei oczekują od nas zagazowania na południu.

- Polska pokazuje swoją wrażliwość także na zagrożenia z południa. Kończymy misję samolotów F-16 w Kuwejcie, ale jesteśmy gotowi zwiększyć udział w działaniach szkoleniowych w Iraku. Mieliśmy fregatę na Morzu Śródziemnym. Jesteśmy w Afganistanie. Nasze zaangażowanie jest więc widoczne.

Czy NATO będzie się dalej rozszerzać?

- Zależy nam bardzo, żeby nie zapomniano o Ukrainie i Gruzji. Spór węgiersko-ukraiński na polu edukacji spowodował pewne komplikacje, ale ostatecznie oba te państwa będą na szczycie, na czym zależało prezydentowi Andrzejowi Dudzie. Gruzja spełnia w zasadzie wszystkie standardy wojskowe i polityczne wymagane do członkostwa. Gruzini podjęli olbrzymi wysiłek reform instytucji demokratycznych, który należy bardzo docenić. Sprawa ich wejścia do NATO nie posuwa się z powodów geopolitycznych, ale NATO coś więcej powinno temu państwu zaoferować, tak samo jak Ukrainie. Cieszymy się również z porozumienia macedońsko-greckiego, co otwiera drogę Macedonii do członkostwa w NATO.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Falkowski

Zobacz także:

[Podczas szczytu NATO spotkanie Prezydentów Polski i Ukrainy](#)

[„Polska na szczycie NATO będzie podkreślać wagę jedności sojuszniczej”](#)

[Tweetnij](#)